

Wiktor Hahn

Przegląd najnowszych prac o J. Słowackim

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 3/1/4, 700-707

1904

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nieznośne kliny, włączane w nasze myśli o werteryzmie? Ale recenzent musi przyznać, że książka należy do studyów sumiennych, że wyczerpuje rzecz należycie i wszechstronnie, bada starannie, snuje wątek naukowych wywodów jasno i logicznie, układa całość przejrzystie, wnioskuje konsekwentnie i ściśle. Stanowi zatem pożądany przyczynek do studyów o stosunku naszej literatury do obcej.

Antoni Mazanowski.

Przegląd najnowszych prac o J. Słowackim¹⁾.

I. Wydania. Z »Nieznanych utworów Juliusza Słowackiego« ogłosił w b. r. Józef Tretiak trzy strofy, zapisane w autografie Agezylausza (L. inw. B. Oss. 1792, 5.), które powstały niezawodnie podczas pisania tego dramatu, a wywołane zostały jakimś wspomnieniem z podróży na Wschód. (ogłoszone w Jednodniówce ku czci Juliusza Słowackiego. Kraków, 1904. str. 1—2).

»*Fragm. z dramatu Zawisza Czarny*« (dotychczas nieogłoszony), podaje *Artur Górski* z rękopisu biblioteki Ossolińskich l. 1792. nr. 7. teka I. (Ogniwo, 1904, nr. 45, str. 1060—1), wydawca jednak nie zaznacza, z którego aktu ogłoszony przez niego fragm. pochodzi: występuje w nim cesarz Zygmunt, legat papieski, Zawisza Czarny, Manfred i Sanocki. Z wyjątkiem kilku wierszy fragm. jest skreślony prozą.

Z utworów prozaicznych nieznanych ogłosił *Józef Tretiak*: »*Nieznany utwór Słowackiego*« (»List apostołski«) (Biblioteka warszawska 1904. II. 429—473), z autografu znajdującego się w posiadaniu prof. Małeckiego. Utwór ten bez tytułu nazywa sam poeta w jednym miejscu rękopisu ewangelią prawdy, p. Tretiak wychodząc jednak z zapatrywania, że tytuł ten przysługuje jedynie »Genezis z ducha«, nadał utworowi przez siebie wydanemu tytuł: »List apostołski«, gdyż zwraca się w nim poeta do Polaków jakby apostoł. «List» napisany w drugiej połowie lutego lub w pierwszej połowie marca 1846. r. był przeznaczony przedewszystkiem do Krasieńskiego, Słowacki bowiem chciał mu w formie biblijnej przedstawić swoje idee kierownicze i wyjaśnić swój cudowny stosunek z Bogiem. Na genezę utworu rzuca wiele światła halucynacja poety z r. 1845., według której zdawało mu się, że Bóg obrał go za swoje szczególne narzędzie: o tej wizji na jawie

¹⁾ Por. Pamiętnik literacki. II. 1903. str. 678—688. Pragnąc osiągnąć jak największą dokładność w mych corocznych przeglądach literatury o Słowackim upraszam autorów i wydawców prac o Słowackim o nadsyłanie ich Redakcyi; możliwe opuszczenia pochodzą jedynie z tego powodu, że recenzent nie miał pod ręką wszystkich prac, tak n. p. dotąd nie pojawiła się jeszcze recenzja warszawskiego wydania dzieł poety (nakł. Wędrowca), gdyż nie nadeszło go dotąd zupełnie do Redakcyi. Zwłaszcza prosilibym o nadsyłanie numerów dzienników i czasopism, które wydostać nieraz nadzwyczaj trudno.

wspomina nieraz poeta w »Liście apostolskim«; zrozumienie genezy »Listu« ułatwia też bardzo korespondencya poety z Krasirskim z r. 1846.; obu tym kwestyom poświęca wydawca szczegółowe uwagi.

Z ponownych przedruków wspominam przedewszystkiem o wydaniu *Genezis z ducha* przez W. Lutosławskiego, które jeszcze w ubiegłym roku ukazało się, w poprzednim mym jednak przeglądzie nie zostało uwzględnione: *J. S. Genezis z ducha*. Pierwsze wydanie krytyczne z komentarzem treści i formy opracował Wincenty Lutosławski. Część pierwsza: *Tekst i komentarz krytyczny z przedmową ogólną*. Kraków 1903. Nakładem Eleusis. Rozpowszechniają: Gebethner i Sp. (Odbitka z II-go tomu czasopisma *Eleusis*) 8-vo str. XXII+41. Dotychczasowe wydania »*Genezis z ducha*« pozostawiają wiele do życzenia; wydanie nowe dokonane staraniem W. Lutosławskiego jest w istocie pierwszym wydaniem krytycznym tego poematu, pierwszym wogóle krytycznym wydaniem jakiegokolwiek tekstu poety z odpowiednim aparatem krytycznym tak, że o pracy i staranności wydawcy wyrazić się należy z jak największym uznaniem. Czytelnik, pragnący się przekonać o sposobie krytyki wydawcy z ciekawością odczyta jego przedmowę. Warianty przytoczone z możliwą dokładnością; obraz rękopisu stara się wydawca uprzytomnić czytelnikowi podając na marginesie stron paginację rękopisu. Ortografia i interpunkcyja poety ściśle zachowane. Dla ułatwienia przeglądu treści utworu poumieszczał wydawca nagłówki, wskazujące treść każdej strony. Z wielkiem upragnieniem oczekujemy teraz drugiej części zapowiedzianej t. j. komentarza, który dotąd jeszcze się nie ukazał.

Rozmowę z matką Makryną Mieczysławską wydał H. Biegeleisen. (Juliusz Słowacki. Makryna Mieczysławska. Wydał i objaśnił dr. H. B. Z portretami przełożonej klasztoru i poety. Lwów. Nakładem »Słowa polskiego« 1902. na okładce 1904. 8-vo str. 120.). We wstępie podaje wydawca krótki rys męczeństwa Mieczysławskiej, zastanawia się dalej nad tem, w jaki sposób poeta skorzystał ze znanych mu opowiadań w swym poemacie; (na s. 26 n. mówi o stanowisku społeczno-religijnem, jakie zajął Słowacki w poemacie; estetycznego rozbioru poematu nie podaje, zwraca tylko uwagę na obrazy, porównania i przenośnie. Wstęp ten był poprzednio drukowany w *Tygodniku literacko-artystycznym Słowa polskiego*. 1902. nr. 18. str. 11—12. i nr. 30 str. 13—14. p. t. »Makryna Mieczysławska w poezyi i historii« (Na podstawie nieogłoszonych autografów J. Słowackiego) z wyjątkiem ustępu na str. 35—41, dodanego dopiero teraz. Następuje potem sam tekst, wydrukowany poprawnie według autografu znajdującego się w bibliotece Ossolińskich, wreszcie warianty zebrane skrzętnie, korzystanie z nich jednak utrudnia w znacznej mierze mylne oznaczenie wierszy od str. 102. W autografie poety znachodzi się modlitwa poety prozą, nieznaną dotąd zupełnie, (przedrukowana na str. 81—3), nie mająca jednak żadnego związku z poematem. Stosunku autografu do fragmentów pomieszczonych w »*Warcie*« poznańskiej, wydawca nie wyjaśnił należycie.

II. Przyczynki do życia poety. »Słówko o Erazmie Słowackim, stryju Juliusza« ur. 1781. 16. kwietnia um. 1830. 10. lutego) ogłasza Leopold Méyet we wspomnianej już Jednodniówce ku czci J. S. (s. 132—139). Ze szczegółów przytoczonych przez p. M. zasługują na podniesienie dwa: Erazm S poświęcał się poezji, przede wszystkim dramatycznej, prac swych jednak nie ogłaszał drukiem, w rodzinie więc poety tkwiła żyłka dramatyczna, kiedy zarówno ojciec i stryj jego pisali dramaty. Drugim szczegółem, który może też nie pozostał bez wpływu na poetę, jest śmierć dziesięciorga dzieci Erazma; wszystkie z powodu suchot zmarły w młodym wieku. Z autografów Erazma ogłasza p. M. wiersz jego napisany po zgonie dziesiątego dziecka (str. 136—139). Twórca »Ojca Zadżumionych« miał więc we własnej rodzinie prototyp ojca, który po śmierci dzieci pozostaje sam w strasznym osamotnieniu.

Kwestyę szlachectwa Słowackich poruszył znowu jeszcze raz p. L. Méyet w artykuliku: »Szlachectwo rodu Słowackich. Kartka ze stosunków rodzinnych Juliusza Słowackiego na podstawie nieznanych materyałów« (Przewodnik naukowy i literacki 1904. str. 844—852, 928—939). Z materyałów, udowadniających szlachectwo Słowackich, przytacza p. M. deklaracyę piśmienną dwunastu obywateli o szlachectwie Słowackich z r. 1799. 12. lutego, podanie Euzebiusza S. w celu uzyskania odpowiedniej legitymacyi przed urzędem szlacheckim kijowskim z r. 1802. 18. grudnia, patent Euzebiusza na geometrę z r. 1702. 31. maja w języku łacińskim (str. 849), wreszcie t. zw. spisek familijny (rodzaj tabeli kwalifikacyjnej, str. 928 nn.). Ze spisku tego dowiadujemy się o pobycie Euzebiusza S. w Tahańczy w powiecie bohusławskim, o czem dotąd według p. M. nie wiedzieliśmy, tymczasem p. M. w wydaniu listów poety sam o tem wspomina. (II. 217. uw. 1.) Na str. 930 nn. przytacza p. M. decyzyę w sprawie legitymacyi szlacheckiej Słowackich. W drugim rozdziale przytacza p. M. potwierdzenie szlachectwa dla Erazma i syna jego Eugeniusza (str. 932 n.) i potwierdzenie szlachectwa dla Juliusza z r. 182-. 31. lipca (str. 934 nn.).

W artykule p. t. »Z nieznanych pamiątek« (Kuryer warszawski 1904. nr. 322. str. 2—3), ogłasza tenże sam autor nieznan list Hersylii i Teofila Januszewskich do Zofii Michałowej Balińskiej, żony historyka, córki Jędrzeja Śniadeckiego z r. 1836. z Neapolu, w którym donoszą o wrażeniach, jakie na nich wywarł Neapol. Na ostatniej stronie tego listu znajduje się dopisek poety, również ogłoszony przez p. M., w którym donosi o zamierzonej podróży na Wschód: usposobienie jego określają następujące słowa: »niespokojność jakaś i tęsknota za niczem pędzą mnie z miejsca na miejsce — i na wszystko co mnie otacza patrzę jak człowiek senny nieruchomie i w milczeniu«. Za wspomnienie Balińskiej o nim w liście do Hersylii pełne delikatności i czucia dziękuje — nie znalazło go ono jednak ani szczęśliwym ani już zapominającym o przeszłości.

O stanowisku G. E. Groddka, jakie zajął wobec kandydatury Euzebiusza Słowackiego na katedrę literatury polskiej w Wilnie, wspomina

S. Schneider w rozprawce: G. E. Groddeck. Lwów. 1904. str 20—22.

Z rozpraw o życiu poety pojawiły się dwa artykuły Zygmunta Wasilewskiego: »Mickiewicz i Słowacki jako członkowie Towarzystwa litewskiego i ziem ruskich« i »Stosunki Goszczyńskiego ze Słowackim«, drukowane już poprzednio, obecnie przedrukowane w zbiorze szkiców autora p. n.: »Śladami Mickiewicza« (Lwów 1905.).

III. Przyczynki do twórczości poety. Z rozpraw obejmujących pogląd na całą twórczość poety pojawił się artykuł Gabryela Sarrazina: Jules Słowacki. Sa vie et son oeuvre par G. S. (Bulletin polonais. 1904. Paris. nr. 191—194). Po krótkiej biografii poety, szeregującej tylko najważniejsze rysy z życia Słowackiego, przechodzi autor do skreślenia twórczości poety; nowych jednak poglądów na działalność poety zupełnie nie podaje, nie uwzględnia przytem nieraz najważniejszych utworów poety, zastanawia się przy tem jednak nad mniej zasługującymi na to poematami. Na wzmiankę zasługuje rozprawka jednak wskutek sympatycznego stanowiska autora dla literatury polskiej: nadto dla tego, że pomnaża tak małą stosunkowo ilość rozpraw francuskich o poecie.

Artykuł W. Makowskiego: Mickiewicz, Słowacki i Towiański (Wrażenie). (Biblioteka naukowa. Warszawa 1904. nr. 20, 21, 22, s. 308—314, 333—343, 366—374), nie rości sobie zupełnie pretensyi do wyczerpania przedmiotu, autorowi chodzi o impresję przedewszystkiem, i tylko o impresję (s. 308). M. pragnie tylko odkryć istotny stosunek pomiędzy pismami i działalnością Mickiewicza i Słowackiego, a nauką Towiańskiego (s. 334.), których nie uważa za komentatorów mistrza nowej nauki, Hołdowanie ideałom chrześcijańskiej polityki, cześć dla Napoleona, wiara w przyjście wielkiego człowieka przyszłości: wszystko to zdaniem p. M. wypływało u Mickiewicza z jego działalności już przed Towiańskim, wszystko to było jego własnym ducha tworem. Owe nowe teorye utrwała w nim Towiański, pod jego wpływem znacznie je poeta rozszerza. Mesyanizm u poety staje się teorią działania, czynu. Podobnież stara się udowodnić p. M., że i Słowacki przed Towiańskim był już mesyanistą. Po zjawieniu się Towiańskiego staje się mesyanizm jego filozofią i metafizyką, panteizmem i metempsychozą (s. 371).

W notatce »Jan Bielecki« Słowackiego (Dziennik ponański. 1904. nr. 260. s. 4.) przytacza nieznaną autor z dziełka A. C. Holschego: Der Netzdistrikt, ein Beitrag zur Länder und Völkerkunde. Königsberg 1793. (s. 177.) opowiadanie, które ma w głównych zarysach mieć podobieństwo do historii Bieleckiego; tymczasem w opowiadaniu Holschego nie ma ani słowa o zemście, ani o zdradzie kraju; występuje w niem tylko magnat wielkopolski, który podstępnie zabiera małą wioskę biednego szlachcica, wciskającą się klinem w jego posiadłości. Szlachcic ułagodzony hojnością magnata zgadza się na inny majątek, wyznaczony w zamian za dawną posiadłość. O wpływie tego zdarzenia na opowieść poety nie może być nawet mowy.

Z powodu notatki o zamierzonym przedstawieniu Mazepy na scenie niemieckiej (»Mazepa na scenie niemieckiej« Dziennik poznański 1904. nr. 197. s. 2. = Słowo polskie 1904. nr. 414. s. 7.) zabrałem głos w tej sprawie zaznaczając, że według Karola Widmanna (Józef Korzeniowski. Lwów 1868. s. 60.) miano przedstawić dawniej w Berlinie Mazepę. (»Mazepa« Juliusza Słowackiego na scenie niemieckiej. Dziennik poznański. 1904. nr. 221. s. 5. = Słowo polskie. 1904. nr. 488. s. 9.). Mimo gorliwych poszukiwań w tym kierunku nie udało mi się znaleźć potwierdzenia tej wiadomości. W tymże artykuliku zwróciłem uwagę na dwa tłumaczenia Mazepy na język niemiecki: Augusta v. Drackego (Berlin 1846.) i Artura Bersona (Wiedeń 1887.). Pierwsze zasługuje na uwagę z tego powodu, że wyszło za życia poety, o jakimś jednak porozumieniu poety z tłumaczem nic nie wiemy. W bieżącym sezonie teatralnym ma się ukazać Mazepa na scenie »niemieckiego teatru« (Deutsches Theater) w Berlinie w przekładzie Birnbauma.

K. Jarecki w rozprawce; Słowackiego »Beatryx Cenci« (Biblioteka warszawska. 1904. III. 130—165) zastanawia się nad stosunkiem tragedji tej do fragmentów tragedji poety pod tym samym tytułem napisanej w r. 1832. w Paryżu w języku francuskim: według wywodów autora pomysł tragedji francuskiej ma zgadzać się prawie w zupełności z osnową późniejszej tragedji, napisanej w języku polskim. To twierdzenie jednak autor sam osłabia pisząc na str. 133., że założenie całej tragedji, nawiązanie węzła tragicznego różnią się oba opracowania: jest to rzecz tak zasadnicza, że o zgodzie obu pomysłów mówić można tylko z wielkimi zastrzeżeniami zwłaszcza, że rekonstrukcja utworu francuskiego nie jest znowu tak rzeczą łatwą, jakby się mogło wydawać (por. zresztą s. 142.). Czas powstania tragedji polskiej przenoś autor wbrew dotychczasowym mniemaniom z r. 1840. na r. 1836., ale przypuszczenia swego należycie nie uzasadnia; na s. 165. w uwadze podaje wprawdzie p. J., że p. Méyet posiada dowód, że rękopis zawierający drugą redakcję polskiej tragedji, powstał we Florencji, niestety autor nam tego dowodu nie przytacza ze szkodą dla rzeczy samej; bez poznania, w czym ten dowód ma polegać, trudno zgodzić się bezwarunkowo na możliwe zresztą przypuszczenia autora. Uwagi autora o wpływie Szekspira, wykazanym dokładniej, niż to uczynili jego poprzednicy, są słuszne, ale trudno mi się zgodzić na zapatrywanie, jakoby Szekspira tragedye pobudziły poetę do powtórnego opracowania pierwotnego pomysłu francuskiego. W drugiej części rozprawki przedstawia autor dokładną charakterystykę występujących osób; na podstawie niej twierdzi, że Beatryx Cenci zaliczyć należy do dramatów psychologicznych.

Z powodu śmierci Zofii z Bobrów Dzieduszyckiej przypomniły dzienniki codzienne wiersz poety napisany do niej: »W pamiętniku Zofii ***« (»Niechaj mię Zośka o wiersze nie prosi«), przytaczając także szczegóły z jej życia; por. n. p. Przegląd łwowski 1904. nr. 196. s. 2. n. Jan Pawlikowski zaś z tego samego powodu zwrócił uwagę na listy poety, które miały znajdować się w jej posiadaniu

(»Pamiętki po Słowackim«. Słowo polskie 1904. nr. 400. str. 5.), odezwa jego nie odniosła dotąd żadnego skutku, nikt ze spadkobierców rodziny nie zabrał głosu w tej sprawie.

O »Królu Duchu« ogłosił rozprawkę Jan Gw. Pawlikowski, »Ze studyów nad »Królem Duchem«. Popiel«. (Słowo polskie. 1904. nr. 68, 70, 72. 79, 81, felj.). Autor występując przeciw tym krytykom, którzy w badaniach swych nad Królem Duchem zastanawiali się głównie nad ideą poematu, stara się dociec, w jaki sposób w umyśle poety pomysł Popiela zrodził się i ukształtował: według p. P. koncepcja zasadnicza Popiela jest koncepcją nastrojową, muzyczną, anamneza zaś przeprowadza motyw przewodni Popiela przez poemat. Opowiadanie jego dziejów, to nie tylko powieść o dziejach Polski, lecz także powieść o duchu poety: projekcją duszy poety jest Popiel. Wynikiem tego są dyssonanse w poemacie, które wynikły z powodu użycia rysów odpowiadających raczej samemu pocięciu, niż właściwym Popielowi. Czyny Popiela w rozumieniu i intencji poety są grzechami, w przeprowadzeniu zaś tego momentu dopatruje się p. P. wpływu towarzyszenia i teorii niemieckiego romantyzmu o grzechu. W końcu stara się autor udowodnić, że Popiel był biczem bożym, narzędziem w bożej dłoni.

O Samuelu Zborowskim ogłosił rozprawkę Józef Jankowski, »Samuel Zborowski« Juliusza Słowackiego. Myśli i wrażenia. (Kraków 1904. 8-vo, s. 30), rzecz napisaną z niezmiernym entuzjazmem, utwór ten bowiem nazywa J. »nie tylko najwyższem arcydziełem w dziedzinie poezji, lecz zarazem i najwyższem objawieniem ducha ludzkiego i ducha polskiego w dziedzinie tejże poezji« (s. 5.). Wywody jednak autora, jakoby Samuel Zborowski był arcydziełem ze względu na swą treść nie zdołały mnie przekonać. I tak pod względem zasadniczej myśli utworu trudno mi się zgodzić na zapatrywanie p. J. jakoby »sprawa ścięcia Zborowskiego była sprawą doniosłości wszechświatowej, pogwałcenia ducha w jego rozwoju naturalnym, ducha, który być może jeden stanowił o zniszczeniu wiekiustych przeznaczeń całości, a który został z harmonii odcięty« (s. 14.): po za temi słowami autor prawie że nie porusza tej kwestji; tymczasem w istocie sprawa Zborowskiego nie miała podobnego znaczenia (por. moje uwagi w tym względzie w Pamiętniku literackim II. s. 680). Natomiast z zupełnem uznaniem piszę się na to, co p. J. mówi o osnowie poematu (s. 9. nn., 13 n.): związek między pierwszymi czterema aktami i ostatnim potrafił autor wykazać, udowadniając, że książę Polonius jest Zamoyckim. Słuszne są też wywody o charakterystyce głównych osobistości (s. 15—20), bardzo dobrymi są też uwagi o pięknościach formy o nastroju sytuacyjnym, prostocie języka, wreszcie o właściwej poecie rzewności w dramacie (s. 21—29): świadczą one o głębokim odczuciu utworu poety. Rozprawka autora należy do najlepszych o Samuelu Zborowskim.

O tym samym utworze ogłosił też rozprawkę W. Makowski: »Słowackiego Samuel Zborowski«. (Biblioteka samokształcenia. Warszawa 1904. nr. 3. i 4. s. 128—146 i 157—170). W pierwszym

ustępie podaje autor krótki przegląd życia Samuela Zborowskiego, nie zastanawia się jednak, jakie szczegóły historyczne spożytkował poeta w swym utworze; w dalszych ustępach podaje treść utworu, przeplatając ją krytycznymi uwagami. Stosunkowo bardzo mało miejsca poświęcił piątemu aktowi, niesłusznie, bo zrozumienie tego aktu sprawia największe trudności. W niektórych szczegółach schodzi się autor z Jan-kowskim; na wyszczególnienie zasługuje wykazanie, że Dyana jest tą samą osobą co i Heliana, autor jednak nie postępuje konsekwentnie, bo w jednym miejscu mówi o obu postaciach, jako tych samych, w innych jednak rozróżnia osobno Helianę, osobno Dyana, przez co wprowadza pewien zamęt u czytelnika; tożsamość obu osób nie ulega żadnej jednak wątpliwości, dość przeczytać następujące słowa Dyany:

850. Szukajcie mego ciała pod zieloną kaskadą,
W waszem królestwie leży.

Przytaczam jeszcze na dowód następujące miejsce, nie uwzględnione przez autora: »ja z pochodnią purpurową | Szłam przez szósty dzień stworzenia, | Z kryształowego kamienia | Razem wyrwana z Helionem» (w. 974 nn.). Zastosowując teorię metempsychozy także do innych osób w poemacie rzuca autor przypuszczenie, że księżę Poloniusz ma oznaczać księcia Czartoryskiego (s. 142.), przypuszczenia swego jednak niezem nie udowadnia. W jednym miejscu wyraża się autor o Lucyferze nieściśle, utożsamiając go z Helionem (s. 164.); do podobnego przypuszczenia nie mamy żadnego prawa, autor zresztą w różnych miejscach odróżnia obie postaci, w tem jednak miejscu niewłaściwem wyrażeniem się może wprowadzić czytelnika w błąd. Po za podaniem treści jest rozprawka p. M. raczej przedstawieniem wrażeń i myśli, które miał podczas czytania poematu, niż jego analizą. Wartość utworu podnosi również, mieniając go jednym z najpotężniejszych dzieł poety (s. 138.). Mimo tych obu nowych prac o Samuele Zborowskim nie wypowiedziała dotąd o nim krytyka literacka ostatniego słowa, zamiennym jednak jest wielce objawem to żywe zainteresowanie się poematem; nie da się też zaprzeczyć, że dotąd wyłumaczono już szereg kwestyi, początkowo zupełnie nieporuszonych.

Z przekładów wymienić mogę tylko tłumaczenie Mnicha przez D. Ślizenia w Siew. Zap. Słowie. (por. Tygodnik illustrowany. 1904. s. 911.).

W końcu wspomnieć jeszcze muszę o dwóch sprawach, pozostających w związku z kultem poety: jedną z nich to sprawa sprowadzenia zwłok poety do kraju, którą przypomniiała wydana w b. r., a wymieniona już poprzednio jednodniówka p. t.: »Słowackiemu. — Jednodniówka ku czci Juliusza Słowackiego. Dochód przeznaczony na sprowadzenie zwłok Jego do Ojczyzny. Nakładem komitetu Czytelni Akademickiej imienia Adama Mickiewicza dla sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju. Kraków. 1904), W sprawie tej zabrałem głos w artykule: »Słowackiemu« (Kurjer lwowski. 1904. nr.

336 i 338, oświadczając się za sprowadzeniem zwłok poety do kraju i pochowaniem ich na Wawelu, występując równocześnie przeciw innym projektom. W tym samym duchu oświadczył się autor podpisany literami *W. E. R.* w artykule: »Sprowadzenie zwłok Słowackiego z obczyzny«, (tamże nr. 350.).

Drugą sprawą jest odezwa Giuseppa Vianella, ks. Stefana Dembińskiego i Adama Łady Cybulskiego pomieszczona we wszystkich dziennikach polskich, wzywająca do składek celem wmurowania we Florencyi na domu przy via dei Banchi l. 7. (dawniej 4216), gdzie Słowacki mieszkał w roku 1837 i 1838, tablicy pamiątkowej. Oby obie sprawy znalazły żywy oddźwięk w społeczeństwie polkiem.

Wiktor Hahn.

Kallenbach Józef, Zygmunt Krasiński. Życie i twórczość lat młodości. (1812—1838). Tom I. str. 363 i II. str. 447. Lwów nakładem Księgarni Polskiej.

Duże, dwutomowe dzieło o życiu i twórczości lat młodych Krasińskiego, przez wydawcę korespondencyi do Reev'a, oparte na nieocenionych zbiorach w archiwum rodzinnem Krasińskich, stanowi musi nową fazę w rozwoju badań literackich nad poetą-filozofem, przynosi bowiem ogromną ilość wiadomości, zdumiewających wprost nowością, pobudzających do myśli i pracy. Pisać recenzję takiej pracy jest rzeczą nader trudną i poprzestać należy na sprawozdaniu i kontroli, co nowego się z niej dowiadujemy; a jeżeli gdziekolwiek nasunie się i uwaga, to uważać ją trzeba jako glossę na marginesie, jako dowód, że dzieło to, pierwsze poważne po latach kilkunastu — roztwierające nowe horyzonty, budzące nowe kwestye, — porusza sprawy, które wymagają oświelenia i uzupełnienia. — Naprzód zamierzam załatwić się z sposobem tworzenia.

Prof. Kallenbach taki sobie plan przy pisaniu dzieła ułożył, który wogóle wydaje się najprostszym, a wyraził go w tytule: Życie i twórczość; po rozdziałach biograficznych mamy: twórczość okresu warszawskiego, po Roku cierpienia: twórczość i w każdej księdze dzieła, — jest ich sześć — widnieje, »twórczość« jako rozdział ostatni. Możliwe to i łatwe do przeprowadzenia w monografiach o innych pisarzach, o tych mianowicie, których korespondencya nie wchodzi w zakres ich twórczości. Że jednak i listy Krasińskiego same są utworami często poetycznymi, zawsze prawie filozoficznymi i historyzoficznymi, ponieważ dają równocześnie obraz przejść duszy (u Mickiewicza dość to rzadki objaw), przeto wyniknęło to, o czem wspomina sam autor w przedmowie, że wprowadzenie tej cennej treści do wątku opowiadania na pozór łatwe, okazało się wszakże w wykonaniu zawile (Przedmowa XI.). Listy więc, nieoceniony skarb dla poznania genezy utworów, weszły w roz-